

wartemu na wizytatora wiedeńskiego ks. Augustyna Grubera w r. 1808, wreszcie wspólnej akcji z nowym arcybiskupem lwowskim Alojzym Ankwiczem, przychodzi w r. 1819 do otwarcia w Przemyślu studium filozoficzno-teologicznego (4. X.) oraz seminarium biskupiego (25. XI).

Exodus kleryków przemyskich we Lwowie w dużym stopniu poszerza możliwość kształcenia alumnów zarówno w seminarium archidiecezjalnym, gdzie do r. 1832 kształcili się jeszcze alumni tarnowscy, jak alumnów przemyskich.

Już w rok po otwarciu seminarium przemyskiego, mógł Lwów powiększyć liczbę swoich kleryków o 1/3, Tarnów również o 1/3, Przemyśl o 1/2^{*)}). Jeżeli globalna cyfra kandydatów do kapłaństwa na terenie trzech diecezji wynosiła w r. 1817/18, 107 alumnów i stypendystów, to w dwa lata później osiągnęła liczbę prawie podwójną bo 198. — Dalsze rozwiązanie problemu przyniosły założenie diecezjalnego seminarium w Tarnowie (1832) rozwój szkolnictwa średniego, zniesienie pańszczyzny (1848) i wreszcie konkordat między Austrią i Rzymem (1855), znoszący większość dotychczasowych urzędów józefińskich.

WYKAZ SKROTÓW:

- ADP. — Archiwum Diecezjalne Przemyskie.
 ADT. — Archiwum Diecezjalne Tarnowskie.
 ADT. (AP.) — Odpisy Lwowskiego Archiwum Państwowego w Archiwum Diecezjalnym Tarnowskim.
 SL. — Archiwum Lwowskiego Seminarium Duchownego o.l.
 SL D. C. — Decreta Consistorialia w Archiwum Lwowskiego Seminarium duchownego.

^{*)} Tamże.

Ks. Tadeusz Glebma (Kraków)

KRAKOWSKI KONSYSTORZ BISKUPI ZA CZASÓW ANDRZEJA RAWY GAWROŃSKIEGO

Wśród tek zawierających luźne akty Archiwum Konsystorskiego w Krakowie, znajduje się w dziale zwanym „Acta Consistorii” sporo niewyzyskanych dotąd materiałów do organizacji i działalności konsystorza w początkach okupacji austriackiej jako też w dobie Rzeczypospolitej Krakowskiej. Są to akty oryginalne lub bruliony pism urzędowych, tym cenniejsze wobec wielkich luk w księgach archiwalnych tych czasów. Dokumenty te uzupełniają i kontynuują wiadomości podane w cennej monografii Józefa Olechowskiego, pióra ks. Michała Peckowskiego¹⁾). Warto się nimi bliżej zająć tym bardziej, że dają one także poznać stosunki kościelne za administracji Olechowskiego i rządów biskupich A. Gawrońskiego oraz działalność późniejszych administratorów diecezjalnych Franciszka Zglenickiego, Adama Paszkowicza i Marcina Siemieńskiego. Spotykają się także przyczynki do dziejów archiwów duchownych.

„Gazeta Krakowska” donosiła w numerze z dnia 6 kwietnia 1800: „J. O. Xiążę Imc Felix Pawel Turski Biskup Krakowski Xiążę Siewierski, orderów Orła Białego y S. Stanisława kawaler, dnia 31 Marca około godziny 4. z południa w tej Stolicy po krótkiej chorobie, opatrzony SS. Sakramentami w roku 73,

¹⁾ Peckowski Michał Dr. X. Józef Olechowski archidiacon i sufragan krakowski 1735—1806, Kraków 1926.

wieku swojego przeniósł się do wieczności. Strata tego pasterza tym jest żałośniejsza, im bardziej wiadome są całej Diecezyi y całemu Narodowi tego obywatelskie cnoty, nieskażony charakter, otwartość y rzetelność w radach, stałość w przeciwnościach, umiarkowanie w wyniesieniu na wysokie dostojęstwa". „Stałość w przeciwnościach" potrzebna była biskupowi Turskiemu szczególnie w stosunkach z rządem zaborczym. Niemałym źródłem przykrości dla niego była józefińska biurokracja austriacka, która swymi żądaniami terorizowała wprost sędziwego pasterza, nie mogącego się już przystosować do jej wymagań, zwłaszcza w sprawach organizacji Kurii biskupiej i toku urzędowania.

Znacznie łatwiej dawał sobie radę biskup sufragana Józef Olechowski, młodszy i przywykły od dawna do pracy kancelaryjnej, który już od czasów biskupa Sołtyka zaznajomiony był z tajnikami rządów diecezjalnych. Toteż wybrany przez kapitułę tydzień po śmierci biskupa administratorem diecezji in spiritualibus et temporalibus, ujął natychmiast ster diecezji w mocne i doświadczone swe ręce. W tym celu musiał sobie stworzyć odpowiedni aparat urzędniczy. Zaraz też zorganizował konsystorz zgodnie z przepisami rządowymi. „Regensem konsystorza" czyli kanclerzem został po ks. Macieju Łąckim¹⁾ Stanisław Brodziński. Był on notariuszem apostolskim, ale przy tym człowiekiem świeckim, jak i niektórzy inni urzędnicy Kurii biskupiej²⁾, Brodziński „przewodniczył w kancelarii, czuwał nad protokołami posiedzeń i ekspedycją". Sekretarzem został ks. Walenty Janikowski, już od kilku lat zasłużony urzędnik konsystorza, proboszcz domu emerytów oraz parafii św. Krzyża w Krakowie, przez 11 lat jego notariusz, który wkrótce potem odznaczony został honorową kanonią kielecką. Był on zaufanym współpracownikiem, prawie przyjacielem sufragana Olechowskiego. Registratorem został Rössel, poprzednio już

¹⁾ Zyciorys jego z licznymi załącznikami w Acta Consistorii 1823 (pismo z 18. XI).

²⁾ Ks. Peckowski tytułuje ich stale księżmi.

czynny w konsystorzu tarnowskim, „mąż spokojny i układny"). Kancelistami byli ks. Wysocki, proboszcz stradomski oraz Brygiewicz i Zakulski. W 2 następnych latach zamianował administrator jeszcze kilku notariuszy (Cibis, Sierawski, Jaroński i Fawisz). Starano się też kontynuować tradycję wspomnianą już w dokumencie erekcyjnym uniwersytetu kazimierzowskiego, według której kancelaria konsystorza krakowskiego była szkołą praktyczną dla przyszłych urzędników kurialnych duchownych i świeckich. Jako aplikanci pracowali zatem w tym czasie Świdzki i Krupski. Radcami konsystorza zamianował administrator kanoników katedralnych Hołowczyca, Minockiego, Skotnickiego, Lochmana, Skórkowskiego i Teodora Sołtyka³⁾. Trzeba przyznać, że grono to, do którego należeli dwaj przyszli biskupi, było na ogół dobrze dobrane. Szczególnie wybitnym jego członkiem okazał się ks. dr Franciszek Zglenicki, profesor teologii moralnej akademii krakowskiej, dziekan kolegiaty św. Michała na Zamku. Uczył on teologii prywatnie lub publicznie już od r. 1790, a od r. 1795 był sędzią surogatem konsystorskim⁴⁾. Przez blisko 50 lat miał brać wybitny udział w zarządzie diecezji, której został później biskupem sufragana i administratorem († 1841). Biskup Olechowski nie chciał przejąć z dawnego składu konsystorza kancelisty Kazimierza Łukańskiego, pozwalając mu jednak na sporządzenie odpisów z archiwum za wynagrodzeniem⁵⁾.

Pilnym zadaniem po śmierci biskupa było zwłaszcza w owych czasach zebranie aktów znajdujących się w pałacu biskupim lub u dotychczasowych urzędników i referentów. Pamiętała o tym kapituła katedralna, na którą według przepisów prawa kanonicznego przechodziła najwyższa władza w diecezji. Zaraz w dzień po zgonie biskupa Turskiego, wybrała ona „dla zebrania aktów tak Kurii biskupiej jak Konsystorza celem ich

³⁾ A. Cons. 1806 nr 700 a.

⁴⁾ Peckowski, o. c. 174—5.

⁵⁾ Arch. Kapit. Krak., „Personalia", zyciorys własnoręczny. — A. Cons. 1803 nr 330.

⁶⁾ A. Cons. 14. XI. 1800.

zabezpieczenia" komisję w osobach kanonika Mateusza Dubieckiego oraz notariuszy apostolskich ks. Walentego Janikowskiego i Stanisława Brodzińskiego¹⁾. W maju administrator zamianował od siebie komisarzami ks. Zglenickiego i kancelistę ks. Józefa Wysockiego. Na ich ręce miał wydać były wikariusz generalny Augustyn Lipiński wszelkie akta i księgi dotyczące administracji diecezji i należące do kancelarii biskupiej. Ks. Lipiński robił trudności, jak w ogóle chciał nadal korzystać z przywilejów i praw nadanych sobie przez biskupa Turskiego. Oddał wreszcie akta z czasów administracji Michała Poniatowskiego i rządów Turskiego; dalsze pisma urzędowe miał mieć u siebie były regens kancelarii Justynian Miedziński²⁾. Poprosił on o kilka miesięcy zwłoki, celem wykończenia terminarza aktów sądowych za rok 1795 jako też o wynagrodzenie w wysokości 3,000 złp., gdyż nie otrzymał żadnej pensji od chwili swej nominacji w r. 1794, a zapłacił z własnej kieszeni przeszło 400 arkuszy papieru do terminarzy. Referent ks. Zglenicki poparł wniosek o wypłacenie mu odszkodowania, ale konsystorz odłożył załatwienie tej sprawy aż do zwrotu wszystkich aktów. Nastąpiło ono pod koniec r. 1800, ale władze austriackie, do których należała ostateczna decyzja, nie spieszyły się jak zwykle z wypłatą należności. Dopiero 6 lat później Miedziński otrzymał z Forum Nobilium 2220 złp. „za pełnienie obowiązków regensa aktów Kurii przez 6 lat i 1 miesiąc oraz 100 zł. za wydatki na papier i oprawę ksiąg“³⁾.

Nie tak łatwo poszło z rewindykacją aktów i ksiąg konsystorza kieleckiego od rządowej Administracji dóbr kameralnych, która zabrała z archiwum tamtejszego nie tylko księgi dotyczące ekonomii dóbr, ale i wszystkie akta konsystorskie i biskupie, księgi wizytacji oraz inne treści prawniczej i teologicznej⁴⁾. Tutaj zwrot nastąpił tylko częściowo i ze znacznym

¹⁾ Acta actorum capit. Crac. XXVI, 586.

²⁾ A. Cons. 28, V. i 25, VI, 1800.

³⁾ A. C. 14, VIII. i 13, XI, 1800, 22, IV, 1806.

⁴⁾ A. C. 12, IX, 1800.

opóźnieniem. Biurokracja austriacka w ogóle lubiła przetrzymywać dokumenty i księgi oryginalne, nie zadawając się legalizowanymi odpisami, i uważała, że rewers jej zastępuje całkowicie akta oryginalne.

Józef Olechowski miał nadzieję, że zostanie następcą biskupa Turskiego, zwłaszcza, że cieszył się jednomyślnym poparciem kapituły. Tymczasem dnia 19 lipca 1803 r.⁵⁾ nominację cesarską na biskupstwo krakowskie otrzymał prałat kanclerz kapituły ks. Andrzej Gawroński⁶⁾. Były ten wierny sługa ostatniego króla polskiego, jako uczony i gorliwy kapłan wielkich zalet charakteru, miał także w Wiedniu wpływowych przyjaciół z kanclerzem Thugutem na czele. Przez kilka lat pełnił bezpłatnie funkcje referenta Gubernium zachodniej Galicji, za co cesarz w drodze łaski przyznał mu teraz dochody biskupie już od 1 listopada 1803 r.⁷⁾. Pierwszy ten nominalny rząd austriackiego na stolicy krakowskiej miał na sobie doświadczyć cały ciężar biurokracji. Pouczony przejściami swego poprzednika pojechał zaraz do Wiednia, głównie jak sam podkreślał, celem zapoznania się z „manipulacją“ w tamtejszym konsystorzu biskupim. Wrócił do Krakowa d. 15 marca r. 1804⁸⁾. Konsekracja nastąpiła w Wiedniu dnia 25 listopada tegoż roku. Gubernium „wyznaczyło zgodnie z jego życzeniem na uroczyste wprowadzenie do kościoła katedralnego 3. niedzielę po Świętach, tj. dzień 5 maja (1805), a kościół archipresbyterialny Najświętszej Marii Panny do odprawienia cichej Mszy św.“⁹⁾.

⁵⁾ A. C. 1806 nr 790 a. Peckowski (181 przyp.) podaje mylnie „w pierwszej połowie 1804“.

⁶⁾ Łętowski, Katalog II, 258—64.

⁷⁾ A. Cons. 25 i 1804.

⁸⁾ Otrzymał tu w listopadzie mocno józefiński reskrypt rządowy z okazji przesłania bull nominacyjnych, zaopatrzonych placet królewskim: Bulle do arcybiskupa gnieźnieńskiego oraz do poddanych diecezji krakowskiej zatrzymano w Wiedniu „jako bezprzedmiotowe“. Pozostawia się sumieniu nominata, czy może pogodzić przepisana przysięgą papieżowi z mającą się przedtem złożyć cesarzowi. W sprawie konsekracji biskupiej należy się porozumieć z kanclerzem nadwornym, w sprawie ingresu do katedry z gubernium galicyjskim (A. Cons. 3, XI, 1804).

⁹⁾ A. Cons. 1804, 1805 nr 279, 294, 1081.

Bezpośrednio po konsekracji biskup w dalszym ciągu zajmował się w konsystorzu wiedeńskim teoretycznie i praktycznie z administracją diecezji. Po powrocie do Krakowa starał się możliwie wzorowo zorganizować konsystorz, czego biskup Olechowski nie zdołał dokonać w całości⁶⁾. Najbardziej byli mu przy tym pomocni radca ks. Zglenicki i kanclerz ks. Innocenty Koncewicz, były bazylianin⁷⁾. Dawniejsi radcy z powodu podeszłego wieku lub choroby niewiele już mogli pracować. Szczególnie zadowolony był biskup Gawroński z ks. Zglenickiego, któremu nie szczędził pochwał także w pismach urzędowych. Zamierzał go zamianować swym wikariuszem generalnym jako „męża bystrego rozumu, kryształowego charakteru, doświadczonego w sprawach kościelnych, posiadającego w wysokim stopniu nauki filozoficzne i teologiczne, bo nawet wykładał teologię moralną na uniwersytecie, zna język francuski i trochę niemiecki”. Lepiej jeszcze włada niemieckim ks. Koncewicz, także były profesor uniwersytetu. Wiele się też biskup spodziewał po świeżo mianowanym sekretarzu konsystorskim ks. Błażeju Helbinowskim. Prosił o zwolnienie go ze stanowiska katechety szkół normalnych w Jaśle i o zatwierdzenie na nowym stanowisku, gdyż znany jest z przykładowego życia i wystarczającej wiedzy, a zwłaszcza z biegłości w języku niemieckim⁸⁾. Nadal dobrze pracował, jak już za czasów biskupa Turskiego, sekretarz Rössel, obecnie registrator i protokolista. Z trzech kancelistów mogą mu dopomóc Kazimierz Łukański i Antoni Sierawski, znający doskonale dawne akta, Świdzki zaś jako piszący biegle pięknym charakterem.

⁶⁾ Opisuje to szczegółowo w swym piśmie „Ad Excelsi Gubernii ex ratione protocolli et manipulationis negotiorum consistorii d. 26 Aprilis 1806” (A. Cons. 1806 nr 700 a).

⁷⁾ Zmarł 1833 r. jako penitencjarz przy kościele św. Anny. Życiorys jego zestawil ks. P. Chruszcz, Grecko-katolicka parafia w Krakowie, 48-9 (1937, praca magisterska w rękopisie).

⁸⁾ Pozostał on na tym stanowisku do śmierci biskupa, po czym przeszedł na probostwo w Krzęcicach. Z krótkiej działalności jako profesor dogmatyki i kanonik katedralny niezbyt chlubną pozostawił po sobie pamięć (Łętowski, Katalog III, 61-62).

Ks. Zglenicki pobierał 1000 reńskich pensji, Koncewicz 800, Rössel 400, Łukański i Sierawski po 250, Świdzki 200.

Wszelkie pochwały udzielone ks. Zglenickiemu w pismach urzędowych, jak i w rozmowach prywatnych nie zdołały naprawić jego opinii we Lwowie i Wiedniu. Był on przecież usunięty z profesury przez władze austriackie, które nie chciały mu udzielić beneficjum ani emerytury, lecz kazały go ulokować w domu księży emerytów. Nie podobało się więc bynajmniej czynnikom rządowym, że obecnie miał odgrywać w konsystorzu tak wybitną rolę. Toteż kategorycznie przeciwstawiały się jego nominacji na wikariusza generalnego. Biskup Gawroński wykazał tu sporo odwagi, podtrzymując swego kandydata i czyniąc wszystko, aby dla niego uzyskać placet rządowy. Na razie już pod koniec r. 1804 zamianował go audytorem Kurii biskupiej i oficjałem „celem wykonywania reskryptów rzymskich”. Swym nowym tytułem ośmielił się audytor podpisać referat do Gubernium lwowskiego. Na to nadeszła odwrotnie ostra reprimenda do konsystorza. Gubernium wyraża w niej zdziwienie, „jak ksiądz Zglenicki mógł się odważyć („sich anmassen können”) na przesłanie referatów konsystorskich pod niezwykłym tytułem „audytora Curiae episcopalis Cracoviensis”, co powinien był uczynić zastępca biskupa Olechowski. „Ksiądz Zglenickiego można uznać tylko jako podrzędnego funkcjonariusza konsystorskiego („als einen untergeordneten Consistorial = Beamten”), który ma pracować dla ks. sufragana”. Dlatego zwraca się akta podpisane przez ks. Zglenickiego bez załatwienia. W styczniu r. 1805 kancelaria nadworna uznała wprawdzie ks. Zglenickiego jako audytora, pod warunkiem jednak, że jako podwładny sufragana Olechowskiego, dodany mu z powodu podeszłego wieku, nie będzie miał żadnego udziału w administracji diecezji. Na wikariusza generalnego należy przedstawić odpowiedniego kandydata do zatwierdzenia. Ks. Zglenickiego uznawano w dalszym ciągu jedynie jako audytora. Ponieważ na razie nie mogło być mowy o zatwierdzeniu go jako wikariusza generalnego, biskup zamia-

nował go z dniem 1 maja 1806 r. samowolnie (swym zastępcą na czas dokonywania przez siebie wizytacji diecezji⁷⁾). Dnia 22 lipca biskupowi Gawrońskiemu udało się mimo wszystko uzyskać dekret najwyższy, zatwierdzający ks. Zglenickiego jako wikariusza generalnego. Równocześnie cesarz nadał mu „tytuł i odznakę kanonika, ale bez dochodów“⁸⁾). W ten sposób doszedł kandydat wreszcie do kanonii katedralnej, na którą instytuował go już biskup Turski dn. 7 lutego 1798 r. po śmierci ks. Walentego Pruskiego. Właśnie w owym czasie Gubernium lwowskie zakazało jednak jakichkolwiek instalacyj na wakujące kanonie, których dochody konfiskowano, tak że ks. Zglenicki mimo kilkakrotnych wniosków kapituły, nie wszedł w posiadanie tego beneficjum. Dopiero 16 września r. 1806 został w zmienionych warunkach instytuowany przez biskupa Gawrońskiego, a następnie i przez kapitułę instalowany na kanonie „ze stacją w chórze, a głosem i miejscem w kapitułarzu“, mimo że dekret rządowy nadawał mu tylko „tytuł i odznakę kanonika“. Dochodów jednak na razie nie pobierał ze swego beneficjum, gdyż to zależało od władz austriackich. Nie stawiały one przynajmniej już przeszkód jego działalności jako wikariusza generalnego⁹⁾), a w krótkim czasie został nie tylko pełno prawnym kanonikiem, ale i prałatem scholastykiem.

W kancelarii konsystorskiej, którą się odtąd tym gorliwiej zajmował, zachodziły w tym okresie rozmaite zmiany osobowe. Kazimierz Łukański, człowiek już blisko 60-letni, żonaty, od 40 lat urzędnik konsystorski, poczuł powołanie do stanu duchownego. Rozpoczął on już w r. 1766 jako student logiki praktykę w konsystorzu, którego został 3 lata później notariuszem, a w r. 1772 adwokatem Kurii; w r. 1783 uzyskał doktorat obojga praw. Teraz „pragnął całym sercem otrzymać święcenia i służyć Najwyższemu w służbie ołtarza“. Konsystorz poparł

⁷⁾ A. Cons. 28, XII. 1804; — 1805 nr 244, 305; — 1806 nr 252.

⁸⁾ A. Cons. 1806 nr 750.

⁹⁾ A. Cons. 7, II. 1798, A. Cons. 1806 nr 750. — *Protocollum Sessionum Consist. Crac.* 1800, 169.

wniosek o placet rządowe dla tego „męża nieposzlakowanej moralności i pobożnego, wypróbowanego długim doświadczeniem, dającego nadzieję, że będzie pożyteczny dla stanu duchownego, ...który pragnie resztę swych lat spędzić na pracy w winnicy Chrystusowej“. Gubernium odmówiło zgody na studia teologiczne z uwagi na to, że kandydat ze względu na wiek oraz na żonę i dzieci nie mógł by i tak pracować w duszpasterstwie. Ponieważ żona według przepisów prawa kanonicznego musiała by wstąpić do klasztoru, trudno byłoby zapewnić dzieciom należyte wychowanie. Dlatego konsystorz „powinien Łukańskiego przekonać, że także w świeckim stanie będzie mógł prowadzić życie Bogu miłe przez punktualne pełnienie obowiązków jako człowiek, obywatel, mąż i ojciec“⁷⁾).

W czerwcu r. 1805 przyjął biskup Gawroński do dalszej służby w konsystorzu dawniejszego już tu pracownika, notariusza apostolskiego Antoniego Słoń Sierawskiego, mianując go kancelistą i archiwariuszem. Dowody pracy jego w archiwum konsystorskim do dziś istnieją w sporządzonych pilnie odpisach i indeksach, czy też w postaci ksiąg oprawionych czy zakonserwowanych jego staraniem⁸⁾).

W r. 1806 weszli do konsystorza jako rady b e n e d y k t y n i niemieccy ze zniszczonego klasztoru w Wiblingen. Sprawdził ich sam cesarz do Tyńca i Krakowa na profesorów uniwersyteckich i katechetów gimnazjalnych. Pobyt ich był niedługi, gdyż wyjechali po wejściu wojsk księcia Józefa w lecie r. 1809. Działalność ich w konsystorzu była pożyteczna już ze względu na dobrą znajomość języka i stosunków niemieckich. Niektórzy byli wybitnymi teologami, szczególnie ojcowie Grzegorz Ziegler, przysły biskup tarnowski, następnie w Linczu, oraz Roman Zaengerle, późniejszy biskup w Seckau. Wraz z opatem Ulrykiem Keckem brali oni regularnie udział w posiedzeniach

⁷⁾ A. Cons. 1805 nr 96 i 22. Ł. był poprzednio notariuszem Kurii tarnowskiej, zmarł 27. X. 1816 w szpitalu bonifratrów w Krakowie (Pęcowski, J. Olechowski, 3).

⁸⁾ A. Cons. 1805 nr 77, zapiski w różnych księgach archiwalnych, np. *Acta Officialia* vol. 120.

konsystorza krakowskiego jako referenci. Stosunki ich z wikariuszem generalnym Zglenickim były dobre i nie zerwały się całkowicie z ich wyjazdem z Polski⁷⁾. Konsystorz potrzebował szczególnie doświadczonych pracowników w tych latach, kiedy władze austriackie często przysyłały do Galicji swych referentów, chcąc zorganizować na modłę austriacką przede wszystkim stosunki kościelne i szkolnictwo. W tym celu podróżowali po kraju m. in. radcy nadworni Dankesreiter i Gruber, którym konsystorz musiał dostarczać potrzebnych informacji, zestawień i statystyk. Wiele z tym mieli pracy szczególnie księża biskup Olechowski i wikariusz generalny Zglenicki⁸⁾.

Biskup sufragan Józef Olechowski zmarł dnia 18 stycznia r. 1806. W ostatnim czasie nie pracował już w konsystorzu, jego zgon nie zakłócił więc normalnego toku prac. Natomiast trzeba było znowu zabiegać o przekazanie do archiwum aktów urzędowych, których sporo znajdowało się w papierach po nim pozostałych. Zwrócono się zaraz z odpowiednim wnioskiem do Forum Nobilium, które opieczetowało masę spadkową. Nadeszła wkrótce odpowiedź uspakajająca⁹⁾ i rzeczywiście w czerwcu krakowski urząd cyrkularny przesłał dotyczące akta konsystorskie, kapitulne i innych instytucyj duchownych¹⁰⁾. W tym samym czasie, w latach 1805 i 1806, wobec wojen napoleońskich, zagrażających także Krakowowi, konsystorz nakazał dla większego bezpieczeństwa zdeponować w archiwum swoim dokumenty kościołów parafialnych¹¹⁾.

⁷⁾ Świadczy o tym m. in. list sufragana Zglenickiego do biskupa Zaengerlego w A. Cons. 1833.

⁸⁾ Por. A. Cons. 1808 nr 439; Peckowski *passim*.

⁹⁾ Warto ją przytoczyć ze względu na charakterystyczny styl: „Ad notam d. d. 18 Februarii a. c. N. 105 in objecto restituendorum actorum officiosorum in massa Rmi olim Josephi Olechowski reperibilium, Rmo consistorio reinsinuatur, gremiali secretario Scherauz qua delegato ad inventionem substantiae huius commissario sub hodierno abhinc disponi, ut mox omnia acta quaestionis, cointelligenter cum Fisco Regio non cunctabitur eadem Rmo consistorio restituere” (A. Cons. 1808 nr 189).

¹⁰⁾ A. Cons. 1806 nr 615.

¹¹⁾ A. Cons. 1807 nr 170. — Składano w nim także inne zabytki, jak np. znalezione w galce wieżowej rozebranej kaplicy św. Macieja pudełko blaszane z relikwiami i obrazkami (A. Cons. 1801, 20, XI).

Dużo pracy przybyło urzędnikom tego archiwum w związku ze zmianami granic diecezji. Biskupstwo krakowskie zostało wskutek rozbiorów kraju najbardziej uszczuplone. W roku 1785 straciło część zawiślańską, 6 lat później województwo lubelskie wraz z ziemią stężycką i urzędowską, w r. 1798 zaś tzw. Nowy Śląsk i okręg częstochowski, które poddano władzy biskupa wrocławskiego¹²⁾. Z końcem 1802 r. uwiadomiono biskupa Olechowskiego, że diecezja krakowska ma obejmować tylko powiaty: Kraków, Słomniki, Mysłenice, Bochnia i Sącz. Akta archiwum konsystorskiego, dotyczące części przyłączonych do diecezji sąsiednich, a koniecznie do bieżącego urzędowania nakazano wydać odpowiednim konsystorzom, które ze swej strony miały przekazać akta interesujące konsystorz krakowski. Do Tarnowa wydelegowano w tym celu w r. 1807 kanonika kieleckiego ks. W. Janikowskiego. Gubernium lwowskie pokazało się w tym wypadku wyjątkowo hojnym, pozwalając w razie potrzeby do wysegregowania aktów przyjąć 2 diurnistów z płacą dzienną po 45 krajcarów. Sprawę załatwiono też szybko i zgodnie. W następnym roku przekazano konsystorzowi kieleckiemu z Krakowa akta części kieleckiej z ostatnich 4 lat według dekretu rządowego. Biskup Wojciech Górski domagał się natomiast wydania ich od czasów utworzenia Galicji zachodniej, tj. od r. 1798, powołując się na to, że Kraków otrzymał dotyczące akta za lat 21 od 1787 do 1807. W tej sprawie doszło także rychło do porozumienia, gdyż konsystorz krakowski dostarczył jeszcze w tym samym roku żądane akta w odpisach uwierzytelnionych. Po zmianach granic spowodowanych Kongresem wiedeńskim nastąpiła znowu wymiana akt, zwłaszcza z nowo utworzoną diecezją sandomierską, której konsystorz w dniu 7 maja „oddawszy Konsystorzowi kieleckiemu na część do diecezji krakowskiej świeżo wcielonej ustanowionemu, separowane akta pomienionej części diecezji krakowskiej tyżące się przesłał oraz Najprzewielebnieszemu

¹²⁾ Peckowski, J. Olechowski, 171—2.

Konsystorzowi Krakowskiemu akta administracji dyecezyi krakowskiej z lat 1814 i 1815 w dwóch fascykułach". Sprawa wydania archiwaliów dotyczących parafii odłączonych do diecezji kaliskiej przeciągnęła się z powodu choroby archiwariusza do końca r. 1822¹⁾).

Za rządów biskupa Gawrońskiego wykończono w konsystorzu dzieło, które odtąd miało się stać wielkim ułatwieniem dla korzystających z jego archiwum. Władze austriackie bowiem, zwłaszcza w pierwszych latach porozbiorowych żądały ciągle niezliczonych wykazów i odpisów z ksiąg urzędowych. Aby ułatwić ich wyszukiwanie, za audytorstwa Józefa Olechowskiego rozpoczęto pracę odpowiedniego uporządkowania archiwum i pracowitego spisywania bardzo szczegółowych, a dobrze obmyślanych indeksów. Największej części tego dzieła dokonał w stosunku do Aktów Biskupich ks. Marcin Siemiński, notariusz Kurii i pisarz sądów biskupich sądowych, który w latach 1784—1789 sam zrejestrował wzdornie 97 tomów. Znakomity ten kapłan, ogólnie szanowany i lubiany²⁾, otrzymał w r. 1796 kanonię kielecką i probostwo w Koziegłówkach. Na pożegnanie złożył kapitule krakowskiej w darze egzemplarz sporządzonego przez siebie inwentarza Archiwum Konsystorskiego, który kanonicy przyjęli z wielką wdzięcznością³⁾. Ks. Siemiński przeszedł do archidiecezji gnieźnieńskiej, z której pochodził, został tam kanonikiem, prałatem kustoszem, a w końcu biskupem sufraganiem († 1831). Nie zrywał jednak nigdy stosunków z diecezją krakowską, której tyle zawdzięczał. Toteż w r. 1818, kiedy Komisja Rządząca Wyznan Religijnych i Oświecenia Publicznego chciała mu „jako w obcym kraju zamieszkałemu“ odebrać probostwo w Koziegłówkach, konsystorz krakowski wstawił się za nim

¹⁾ Arch. Kap. Krak., Pismo Konsyst. Jen. Krak. do Kons. Jen. Diec. Kaliskiej z lipca 1822.

²⁾ Sumienny życiorys ks. Korytkowskiego (Prałaci i kanonicy katedry gnieźn. III, 484—8) nie uwzględnił bliżej działalności krakowskiej.

³⁾ Acta actorum cap. Crac. XXVI, 311—313.

gorąco, lecz daremnie, w obszernym piśmie, ułożonym przez ks. Zglenickiego. „Niniejszą prośbę swoją — czytamy w nim — Konsystorz opiera na znakomitych zasługach, które JW. Biskup Siemiński w dyecezyi krakowskiej położył; sprawiając albowiem chwalebnie przed rozbiorem kraju urząd pisarza przy tutejszym Konsystorzu przez znaczny przeciąg czasu, w wolnych od urzędowych obowiązków chwilach Archiwum Dyecezyjne uporządkował i księgi gockim charakterem pisane zregestrował. Jego to pracy winna Hystorya Drukarń Krakowskich odkrycie z aktów Fryderyka Jagiellończyka Biskupa Krakowskiego, iż w r. 1491 już istniała w Krakowie drukarnia Sweybolda, nim tam onę założył Haller¹⁾).

Po odejściu ks. Siemińskiego kontynuowano prace nad sporządzeniem indeksów²⁾, którą ukończono już za rządów biskupa Gawrońskiego w r. 1805. Acta officialia (blisko 150 tomów) zregestrował głównie notariusz Kazimierz Łukański, a do 12 tomów tego indeksu dodał ks. Wincenty Ptaszyński jeszcze jeden, zawierający osobny przejrzysty wykaz aktów dotyczących głównie kościołów i fundacji pobożnych dla celów sądowych (pt. „Synopsis“). Obecnie indeksy te oddając wciąż jeszcze rzetelne usługi badaczom naukowym, świadczą o pracowitości ówczesnych urzędników konsystorskich.

Archiwum Konsystorskie mieściło się wówczas już od wieków w domu zwanym Konsystorskim lub Lisią jamą³⁾. Jest to kamienica druga po lewej stronie przy ulicy Kanoniczej od Zamku idąc. Kupili ją dwaj bracia Janowie Długoszowie i przeznaczyli na przechowanie akt kapitulnych. W XVI wieku mieszkali w niej kanonicy, np. Andrzej Patrycy Nidecki. Później mieściła się tu kancelaria biskupia i archiwum konsystorskie. Tak było i za biskupa Gawrońskiego. W r. 1809 zakwaterowało się tam wojsko mimo reklamacji konsystorza

¹⁾ A. Cons. 1818 nr 862 (12. IX.).

²⁾ Peckowski, J. Olechowski, 1—3.

³⁾ Hosszowski K., Domy w Krakowie niegdyś braci Janów Długoszów (Kraków 1882), 39—87.

do magistratu, w których wskazywano na bezcenne skarby archiwalne, zagrożone niebezpieczeństwem pożaru, co nawet Austriacy uwzględniali⁷⁾. Archiwum zdolano zabezpieczyć, ale dom sam przez kilka lat kwaterunku został „zupełnie zrujnowany”. Trzeba go było w r. 1817 kosztem biskupa Woronicza „na nowo erygować”, zanim mógł znowu być oddany właściwemu przeznaczeniu⁸⁾.

Biskup Gawroński zmarł dn. 7 kwietnia r. 1813. Administratorem diecezji został z wyboru kapituły jej dziekan Michał Sołtyk, który zrzekł się tej godności, a z dniem 1 stycznia r. 1814 objął administrację na prośbę kapituły Józef Wojciech Górski biskup kielecki⁹⁾. Za jednej i drugiej administracji aż do objęcia władzy przez nowo mianowanego biskupa Jana Pawła Woronicza w r. 1816, był ks. Franciszek Zglenicki, scholastyk kapituły, „namiestnikiem” czyli zastępcą administratora, i tym, który faktycznie wykonywał władzę duchowną w diecezji. Szczególną uwagę zwracał on w dalszym ciągu na konsystorz, chcąc w nim mieć jak najbardziej sprawne narzędzie administracyjne. W tym celu chciał znowu przyjąć na praktykę kilku młodszych kapłanów. Zaproponował więc biskupowi Górskiemu, „aby się młodych do kancelarii konsystorskiej aplikować, którzyby się do dalszych usług dyecezalnych spo-

⁷⁾ A. Cons. 1809 nr 522.

⁸⁾ A. Cons. 1817: „Opis stanu... kamienicy Konsystorz zwaney na ulicy Kanowney (!) pod liczbą (163) leżącej, kosztem J. W... Woronicza (D) Biskupa Krakowskiego... po zrujnowaniu zupełnym przez kwaterunki na nowo erygowaney... d. 23 sierpnia 1817 r. na gruncie sporządzony” (6 stron): „Kamienica ta z frontu świeżo otynkowana i kolorem pomarańczowym powleczona... Do sieni tej kamienicy która jest sklepiona wchodząc po prawej ręce są drzwi do kancelaryi... Wyszędłszy z tej stancyi do sieni: są po tejże stronie drzwi żelazne do sklepu czyli archiwum, w którym znajdują się szafy na akta (których akt osobny inwentarz znajduje się) W tym sklepie jest okno jedno z szybami tafliowemi w drewno oprawnemi oraz kratą żelazną i okłennicą taką z dwiema hakami do zamykania, w tym archiwum są na około szafy, w których akta ułożone tudzież pod oknem szafa wielka, na której zwykły się książki składać...” W Archiwum Konsyst. Krak. są jeszcze obszernie inwentarze kamienicy konsystorskiej wraz z mieszczącą się tam Biblioteką i Archiwum z r. 1796 i 1824.

⁹⁾ A. Cons. 1813 passim.

sobili”. Administrator uznał ten projekt za „bardzo chwalebny”, ale wezwał zastępcę, aby „swą myśl otworzył, czym ich przy kancelaryach utrzymywać będzie można”¹⁰⁾. Nie bardzo był ks. Zglenicki w tych warunkach łaskawy na byłego akcesistę, a obecnie zastępcę archiwariusza Antoniego Sierawskiego. Liczył on już przeszło 70 lat (w konsystorzu czynny był od r. 1800) i pobierał całą pensję, mimo że nie mógł już w pełni pracować. Czując się pokrzywdzonym, kiedy przy reorganizacji konsystorza w r. 1814 został przez ks. Zglenickiego poddany „dozorowi księdza sekretarza” (Paszkwicz), użył wszelkich protekcji, aby się utrzymać na dotychczasowym stanowisku. Syn jego, generał brygady, umiał trafić do najwyższych instancji duchownych i świeckich, tak że biskup Górski kazał ojca „zachować in statu quo”. Zastępcy polecił przy tym, iż „względem pana Sierawskiego trzeba mieć wzgląd na wiek y dawne zasługi, a oprócz tego człowiek ten przez Rząd Biskupowi zarekomendowany, wszelkie względy mieć powinien”. Ks. Zglenicki musiał się zastosować do życzenia, ale zdania nie zmienił: „J. Pan Sierawski niepotrzebnie pobocznych szuka instancyi, bo mu się żadna krzywda nie dzieje, dochodzi go wszystko iak dawniej, powinienby przy swojej niezdolności do pracy to znać, że go W. Excellencya Dobrodziey z miłosierdzia tylko utrzymiesz przy kancelaryi, bo gotową rzecz ktokolwiek przepisze, a nierównie z większymby dla dyecezyi było dobrem, mieć na jego miejscu Xiędza młodego z talentami, któryby się usposobił do usług dyecezalnych”. Sierawski utrzymał się jeszcze długo przy kancelarii, pobierając np. w r. 1819 miesięcznej pensji 54 złp. Obok tego był jeszcze sekretarzem dogorywującej kapituły kolegiackiej Wszystkich Świętych, co mu zapewne niewiele zajęć przysporzyło, a przynosiło dochody¹¹⁾.

Ks. prałat Zglenicki, który tak chętnie i ofiarnie opiekował się młodymi kapłanami, obiecującymi pożytek dla diecezji, choć

¹⁰⁾ A. Cons. 1814 nr 251 i 25. IX.

¹¹⁾ A. Cons. 1814 nr 81, 1815 nr 47 b, 1819 b. nr.

nie zawsze miał przy tym szczęśliwą rękę⁶⁾), patronował niejednemu przyszłemu dygnitarzowi duchownemu. Należał do nich ks. Adam Lauda Paszkowicz. Po wyświęceniu pełnił on obowiązki wikarego parafii św. Szczepana, której ks. Zglenicki był długoletnim proboszczem. Biskup Górski instytuował go w r. 1814 na probostwo w Trzebini, a 11 maja zamianował sekretarzem konsystorza i archiwariuszem, określając dokładnie jego prawa i obowiązki⁷⁾. W tym samym jeszcze roku otrzymał do tego prebendę św. Salomei w Grodzisku koło Skały, wakującą po śmierci archidiacona kapituły krakowskiej ks. Augustyna Lipińskiego, z prezenty konwentu ss. Klarysek u św. Andrzeja. Biskup Woroniec darzył ks. Paszkowicza również zaufaniem, mianując go dnia 28 czerwca 1816 r. nota-

⁶⁾ Takim przykładem jest np. wspomniany już ks. Helbinowski. Ciekawy pod wieloma względami jest jego list z d. 31 lipca 1815 r., kiedy jako proboszcz w Krzęcicach starał się o katedrę uniwersytecką, do ks. Zglenickiego, wówczas zastępcy administratora diecezji. List ten (Arch. Konsyst. Krak., akta luźne), rzucający jasne światło na charakter piszącego jak i adresata, zaczyna ks. K. od skargi na nieszczęście, które go wszędzie ściga szczególnie ze strony ludzi niezyczliwych. „W wspinałym tylko i czulem sercu J. W. Pana Dobrodzieja, które mnie tyle razy już z najgorszym wyrwało toni, i któremu tylko samemu jawne są wszystkie moje dolegliwości, ulgi szukam i pociechy. Jeżeli złość ludzka wszystkie pozostępowała drogi do osłodzenia losu moiego tak że już nie ma więcej ratunku, będę się cieszył przynajmniej myśla, że jest ktoś, co przyzna, że mam rację żalić się na niesprawiedliwość złośliwego świata i zawziętość upartego przeznaczenia. — Może nadużywam łaski J. W. P. Dobrodzieja inkommodując tyłu interesami zatrudnionego, daruj J. W. P. Dobrodzieju tym nieszczęśliwym zapędem; wszak to tylko zbyt uczynna ufność w doznanych względach Pańskich osmiela uciekać się w każdym razie pod protekcją Pańską z wyznaniem, że, lubom tej nigdy n'e wart, ani sobie pochlebiam żebym mógł kiedy na nią zasłużyć, jednak ten co widzi w skrytości, obrońcę niewinności błogosławić nie przestanie”.

⁷⁾ „...dantes et concedentes ipsi facultatem et potestatem Archivio Cancellariae Nostri Consistorii Cracoviensis ac quoruncumque actorum ac munimentorum et scripturarum quae sunt publici iuris unicuique requirenti in forma authentica extrahendi et subscribendi, actus officiosos prothocollo inserendos suscipiendi omnia et singula negotia in consistorio occurrentia iuxta vigentem praxim et manipulationem elaborandi et expediendi, ceteraque, quae secretarius consistorii gerere et facere potest ac debet, gerendi et faciendi, declarantes simul reliqua Cancellariae Consistorialis individua eidem secretario subesse debere” (A. Cons. 1814 nr 193).

riuszem aktów Konsystorza Generalnego i powierzając „całkowicie nadzór, pieczę i rządy w Archiwum Konsystorskim”. Kanonia katedralna (1820 r.) utarowała mu drogę do archidiaconii warszawskiej i do administracji archidiecezji po śmierci Woronicza. Zmarł jako administrator części kieleckiej diecezji krakowskiej⁸⁾ w r. 1836.

Za rządów biskupa Gawrońskiego, kiedy tyle zrobiono dla usprawnienia działalności konsystorza krakowskiego, dla uporządkowania i udostępnienia jego archiwum, pragnęła i kapituła katedralna pozostać wierną swej tradycji, nakazującą troskliwą opiekę nad jej cennymi zbiorami archiwalnymi. Współdziałał przy tym i biskup Gawroński, który był poprzednio tej kapituły praelatem kanclerzem i miał archiwum pod swoją opieką. Dnia 8 sierpnia 1801 r. notariusz kapitułny ks. Józef Synowczyński złożył swój urząd „z powodu choroby i osłabionych sił”. Tego samego dnia zamianowała kapituła jego następcę ks. Kaspra Brudzińskiego, podkustoszego katedralnego. Równocześnie zamierzała dać sporządzić nowy inwentarz swego archiwum. Podjął się tej pracy wicerejent krakowskiego Archiwum Aktów Grodzkich, Fereriusz Wysocki, który przedstawił na piśmie w 17 punktach projekt tej pracy, mającej obejmować „wszelkie przywileje, prawa, dokumenty i inne pisma w archiwum się znajdujące”. Kapituła zgodziła się na projekt jak i na wynagrodzenie, które Wysocki określił na poważną sumę 2.000 złp., a po rozejrzeniu się w materiale podwyższył do 4.000 zł. Osobno trzeba jeszcze było płacić za oprawę ksiąg (w październiku 1802 zł. 520), za papier, nici do zszywania, atrament i inne wydatki (w ciągu roku blisko 24 zł.)⁹⁾. Niestety Wysocki nie zdołał swej pracy wykonać, tak że znaczne wydatki poniesione przez kapitułę niebardzo się opłaciły. Przez cały czas rządów biskupa Gawrońskiego opiekę nad archiwum kapitułnym sprawował jako notariusz

⁸⁾ A. Cons. 1814 nr 204, 1815 II nr 160, 1816 nr 152. Łętowski, Katalog III 442-3.

⁹⁾ Acta actorum cap. Crac. XXVI 704-5, 707-9, 806-7.